

Działo się to dnia 21 października roku pańskiego 2019.....

Pacholęta ze wsi książęcej Jarą Krężnicą zwaną, pod opieką zacnych i statecznych niewiast, znających swój fach i mistrzyniami w tymże fachu będącymi, na rumaku o czterech wielkich kołach, którego w przyszłości autokarem zwać będą, wyruszyły w podróż do grodu książęcego, którego w herbie umieszczonego w czerwonym polu zwróconego w prawo srebrnego kozła ze złotymi karbowanymi rogami i złotymi kopytami wspinającego się z zielonej murawy na zielony krzak winny, mają...

Nie wiedzieć czemu, nazwa tegoż grodu to Lublin, czy onegdaj na myśli mieli księcia, który tam swoją Lublę odnalazł i umiłował i tenże gród założył, czy kozły, które na wzgórzu porośniętym winoroślą pały się i dostępu do pięknej Lubli pilnowały?... a może dlatego, że dwaj mężowie ryby łowiąc, zatem rybakami zwani, nie wiedząc, czy to szczupak, czy to lin, spierając się ze sobą, rzekli: "szczupak to lub lin?"...

Podróż owych pacholąt przebiegła szczęśliwie i wkrótce stanęły u wrót owego grodu... Krzykacz miejski, wyrazistym a radosnym głosem, oznajmiał: przyjechały! przyjechały pacholęta!... A tam, wyszła im na spotkanie, niewiasta o imieniu Renata, która to pacholęta owe znała i bardzo miłowała... A kiedy uściski i słowa powitania się skończyły, zacna Renata zaprowadziła utrudzonych podróżą do łazienika, co by im łaźni użyczył, by kurz ze swego ciała obmyli i świeżości nabrali na dalszą podróż.....

Niektórzy z onej gromady zapragnęli naprawić buty..., inni torby uszyć..., jeszcze inni piękne sukna kupić a jeszcze inni pójść do złotnika, by obejrzyć piękne pierścienie i inne kosztowności cieszące oko i umysł...

Zacna niewiasta Renata, przewodnikiem i animatorem zwaną, zaprowadziła podróżnych na miejsce jarmarkiem zwane..., ileż tam było gawiedzi, ileż towaru różnego a ileż krzyków, śmiechu i radości... Wszyscy, jarmark owy zwiedziwszy, głodni i utrudzeni, strawy jakiegokolwiek zapragnęli....

Zacne niewiasty postanowiły zaprowadzić pacholęta do miejsca, gdzie to z niczego potrafią strawę przygotować... Uwierzcie, że tak było..., pacholęta, długą drogę przebywając, po uliczkach krętych to w dół to w górę prowadzących, doszły do starej i jak na owe czasy świetnej kamienicy, gdzie urzędowała niewiasta o imieniu Estera... Niestety, tak się zdarzyło, że Esterka, karmiąc podróżnych i potrzebujących, jedynie mąkę, cebulę i trochę maku w swej spiżarni miała... Niewiasta zatrwożyła się, jak sobie poradzić z taką gromadą dziatwy głodnej i rozkrzyczanej..., „wiem, co zrobię!”- wykrzyknęła!...

Co zrobiła Esterka, co zrobiły pacholęta?...

Obejrzyjcie sami...